

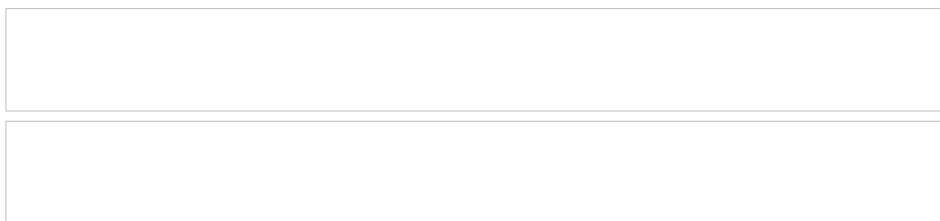
Na ratunek myszołowowi!

Ten piękny i będący pod ochroną ptak został prawdopodobnie zaatakowany, ponieważ osłabiony i ranny miał problemy z lataniem, czym zwrócił uwagę spacerowiczów na Babich Dołach w Gdyni.

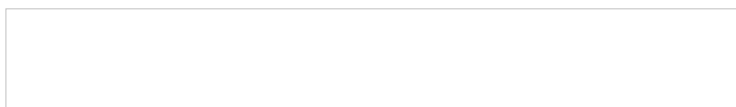
Zaalarmowali oni ekopatrol z gdyńskiej Straży Miejskiej mówiąc o chorym orle, który natychmiast potrzebuje pomocy. Okazało się szybko, że domniemanym orłem jest myszołów, który oczekiwał na strażników siedząc na wiaderku na nadmorskim klifie, został przewieziony do lecznicy, gdzie troskliwie się nim zaopiekowano.



Pod fachową opieką weterynarza trafiła też sówka, znaleziona przez strażników w okolicach ulicy Orłowskiej. Ptak leżał na parkingu pobliskiego centrum handlowego, początkowo nie dawał oznak życia, potem gdy znalazł się w ciepłym pomieszczeniu, stopniowo doszedł do siebie i chętnie pozował do zdjęć.



Na początku stycznia przypadkowi przechodnie zauważyli grubodzioba, który uciekał przed atakującymi go kotami w ogródku na Wzgórzu Św. Maksymiliana. Ten rzadko spotykany, o barwnym upierzeniu, chroniony prawem ptak niechybnie zginąłby, gdyby nie szybka interwencja strażników, którzy znaleźli go w ogródku przy ul. Biskupa Dominika. Jak się okazało, ptak był nie tylko wycieńczony, miał również złamane skrzydło.



Nierzadko strażnicy jadą do łabędzi, które zdaniem zaniepokojonych mieszkańców przymarzają do lodu, co może stwarzać zagrożenie dla ich życia. Na miejscu okazuje się jednak, że ptaki po prostu trwają w bezruchu, żeby podczas niskich temperatur niepotrzebnie nie wydatkować energii.

Jednakże najczęściej strażnicy interweniują w przypadku rannych, osłabionych gołębi, mew, jaskółek, kawek i jerzyków. Warto przypomnieć, że te ostatnie nie umieją same wzbić się do lotu, kiedy leżą na ziemi, wystarczy je podnieść i pomóc im wzlecieć, potem dadzą sobie radę same.

Źródło: <https://www.gdynia.pl/mieszkaniec/archiwum,3915/na-ratunek-myszolowowi,415027>